

SŁOWO

PRZEDSTAWICIELSTWA

WILNO Wątek 16 lipca 1929 r.

Witno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 17-82, administracji 228, drukarni 262

Przenumerata miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. nr 2258. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr

Opłata pocztowa służyła ryżem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptycznego — A. Laszuk. BIENIAKONIE — Bufet kolejowy. BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”. DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego. DUKSZTY — Bufet kolejowy. GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow. GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”. HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński. WIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński. KLECK — Sklep „Jedność”. LIDA — ul. Suwalska 43, S. Matecki. MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego. NOWOGRODEK — kiosk St. Michałskiego. N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”. OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz. PINK — Księgarnia Polska — St. Bednarski. POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej. STOLPCY — Księgarnia T-wa „Ruch”. ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski. WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska. WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”. WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DAMA i JAGUSIA ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW

Znam dwie, bardzo ciekawe, niesłubne pary. Jedna z pań to szlachciana dama, druga to hoża, niemądra dziewczyna. Jeden z panów to dumny parobczak posiadający krzepę. Drugi pan to szlachcic, z długim szeregiem przodków, którzy byli panami, mieli poddanych, chłopów pańszczyźnianych, którym dawali a raczej kazali dawać w skórę, kiedy się im podobało. Rodzina tego pana przechodziła jak inne szlacheckie rodziny, pasmo niepoważności i kłeszk, wywyższeń i upadków Pałły się gronie i światła ich padały dużymi plamami na ścianach i w światłach tych wtedy czytało się śmierć. Przez wieki dobywano w tym domu szabli przed wyprawą, a gdy światło świec padało na ostrze szabli czytało się także śmierć. Pan we krwi swej wynosił zamiłowanie do boju, a nienawiść do bójki pomógł z sobą w życie ostrze tych szabli, które pokolenia oglądały przy świecach woskowych, przed pańskim dzieckiem roztocono aksamity nauki.

Posiedzenie sejmowej komisji nadzwyczajnej

Dzisiaj odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do zbadania gospodarki w Ministerjum Komunikacji. Minister rolnictwa, p. Niezabytowski, z dniem wczorajszym rozpoczął urop wycieczkowy, który spędzi we własnym majątku.

Urolopy ministrów

Minister rolnictwa, p. Niezabytowski, z dniem wczorajszym rozpoczął urop wycieczkowy, który spędzi we własnym majątku.

Wspaniały sukces B. B. W. z Rz. przy wyborach do Izby Rolniczej

W niedzielę odbyły się na terenie województwa warszawskiego wybory do Izby Rolniczej. Województwo warszawskie podzielone było na 10 okręgów wyborczych. W wyniku wyborów w skład 42-ch wybranych radców weszło 17-tu ziemian i 25-ciu drobnych rolników. Z tej liczby 24 mandaty otrzymał blok prorządowy, 6 stronnictwo narodowe, 3 Piast, 7 Wyżoleń 1 2 str. chłopskie.

Wypadek samochodowy redaktora Grosterna

Na szosie lubelskiej, w odległości półtora km. od Miłosny, uległ wypadkowi samochodowemu naczelny redaktor „Epoki” i wiceprezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich p. Stefan Grostern, doznając złamania lewego uda i pokaleczenia twarzy. Lekarz Pogotowia prywatnego po operunku przewiózł poszkodowanego do lecznicy d-ra Solmana, przy ul. Al. Szucha.

W dniu święta narodowego Francji

Wczoraj w dniu święta narodowego Francji, odbyła się uroczysta akademia. O godz. 8 popołudniu w pięknie udekorowanej sali Rady Miejskiej, zbrali się przedstawiciele rządu, korpus dyplomatyczny z nuncjusem apostolskim Marmagim i ambasaderem Francji Larochem, reprezentanci ciał ustawodawczych, wyższe duchowieństwo z kardynałem Kakowskiem i biskupem połowym Galem, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Prezydent Rzeczypospolitej na Ziemi Krakowskiej

KRAKÓW, 15. VII. PAT. Przed godz. 6 samochody, wiozące Pana Prezidenta Rzeczypospolitej i jego otoczenie, stanęły na gruncie woj. krakowskiego w st. Węgrce. Wsiadającego Pana Prezidenta Rzeczypospolitej witał woj. Kwaśniewski, dowódca O. K. gen. Wróblewski i inni, a zgromadzona ludność wznosiła entuzjastyczne okrzyki na jego cześć.

Zniesienie wiz między Litwą a Włochami

KOWNO. 15.6. Pat. Pierwszego sierpnia mają być zniesione wiz w stosunkach między Litwą a Włochami.

„Vossische Zeitung” o stosunkach państw bałtyckich

Litewski korespondent „Vossische Zeitung” nawiązując do odrocznej podróży prezydenta Łotwy Zemgalsa do Litwy, widzi w tem skutki wpływu Polski na Łotwę. W swej korespondencji do „Voss. Zeitung” współpracownik ten przedstawił poglądy wyrażone i konsekwentność linii politycznej, jaką prowadzi premier litewski Woldemaras. Szczególnie korespondent podkreśla niektóre dodatnie momenty litewskiej polityki zagranicznej w stosunku do bałtyckich sąsiadów Litwy. Prof. Woldemaras, zdaniem korespondenta, nieraz już dawał do zrozumienia, że skłonny jest nawiązać rokowania z Łotwą, lecz Łotwa jakby nie chciała zwracać uwagi na te propozycje i nieraz w ten sposób odpychała Litwę.

Likwidacja organizacji wyrotowych w Litwie

KOWNO. 15.6. Pat. Elta donosi, że są podłowy rozpatriwcy w dniah od 9 do 12 b. m. sprawę 10 osób, oskarżonych o działalność antypaństwową i zamieszanie w zamachu majowym. Wszyscy oskarżeni uznani są za winnych brania udziału w tajnych organizacjach i tego, że ukrywając się pod firmą różnych lewicowych stowarzyszeń studenckich, dążyli do obalenia istniejącego na Litwie ustroju przy pomocy powstania i aktów terrorystycznych oraz rozpowszechniania nielegalnej literatury i utrzymywali kontakt z terrorystycznymi grupami pleczkajitowców. Wszyscy oskarżeni są studentami. Jednego z nich skazano na 15 lat ciężkiego więzienia, jednego — na 10 lat ciężkiego więzienia, czterech — na karę od 6 do 4 lat ciężkiego więzienia, dwóch — na trzy lata więzienia i dwóch — na półtora roku więzienia.

Walcą z żywiołem wichru oceanicznego

Na podstawie tych wiadomości wnioskować było można, że lotnicy nasi, którzy blisko o godzinę wcześniej startowali przez Costesem, znaleźli się w znacznej już odległości od kontyentu, napotkali potężne wiatry, które odcyły możliwości powrotu. Zresztą mieli wówczas bliżej do wysp Azorskich niż do wybrzeży Europy. Prasa zarzucana była najsprzeczniejszemi na ten temat wiadomościami.

Tragiczny finał lotu transatlantyckiego

Jak widać było z depesz zamieszczonych w niedzielnym numerze „Słowa” i w specjalnie wydany tegoz dnia dodatku nadzwyczajnym, po opanowie podjętej w sobotę 13 b. m. o godz. 4 m. 45 rano próbie przelotu nad Atlantykiem z Paryża N. Yorku przez naszyc bohaterskich lotników majorów Idzikowskiego i Kubalę towarzyszyły serdeczne życzenia rodaków i całego cywilizowanego świata osiągnięcia sukcesu, co zdawało się rzecz niechybną zarówno ze względu na gruntownie przygotowane się do lotu jak i pomyślnie przepowiadane meteorologicznie. W ślad za lotnikami polskimi wyruszył na zdobycie Atlantyku genialny lotnik francuski Costes, w towarzysztwie również głośnego lotnika — obserwatora Bellontea.

SMIERĆ PIONERA POLSKICH LOTÓW TRANSOCEANOWYCH

Tragedja zdawała się już niechybną. Potwierdziła ją niejasna depesza z N. Yorku otrzymana w Wilnie w godzinę potem:

Nieduany lot Chicago — Berlin — Warszawa

OTAWA, 15.8. PAT. Samolot „Untin Bowler”, odbywający lot z Chicago przez Berlin do Warszawy nad Arktyką, zepchnięty został przez silny prąd powietrzny z portu Burwell w morze i rozbili się. Załoga samolotu została uratowana.

LENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry jednozpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Parobczak nie pił żadnego intelektualizmu. Był sobie parobczakiem jak się zowie, trochę złodziejczkiem, trochę murarzem. Jak go nakryli to siedział w kozie, jak nie — to nie. Uczył się pilnie od jakiegoś niemądrego zakryśtjana, rzeczy bardzo prostych. Nie miał żadnej intelektualnej perversji. Był młody, miał krzepę, o połowę młodszy od szlachcica.

Dama i Jagusia

Dama miała lat trzydzieścia cztery. Wtedy kiedy słońce piękności kobiecoj przerzedza już mrok. Pani rano budziła się ze zmarszczkami, które powstały w ciągu jej życia, w którym lubiała rozkosze. Pani jeszcze teraz lubi rozkosze, może nie zupełnie naturalne. Pani rankiem rozciera zmarszczki, a na rysy cudne jeszcze. Ma nos jak Madonna na obrazach Rafaela, ma ząbki białe, ma uśmiech pełen słodyczy i uprzejmości, uśmiech który jednocześnie wita cię radością i żegna smutkiem. Uśmiech w którym strójność smutku i czar radości powiązane są jak jedwabie różnych kolorów w jedną kanwę wplecione. Pani kocha rozkosze, pani ma wyobraźnię, Pani jest zepsuta.

Tragiczny finał lotu transatlantyckiego

Decyzja obu tych lotów zapadła niespodziewanie, francuskiego — podobno nawet po starcie samolotu „Marszałek Piłsudski”. Costes zdobył się na podjęcie lotu po głośnym oświadczeniu majora Idzikowskiego, że de wza jego jest dolecieć lub zginąć.

Walcą z żywiołem wichru oceanicznego

Wśród naogół niezbyt jasnych depesz radiowych o locie z nad Atlantyku największą sensacją w sobotę była wiadomość, że Costes, z połowy drogi od Azarów ze względu na szybkie zużycie benzyny w walce z silnym wiatrem zawrócił. Późnym wieczorem samolot „znak zapytania”, wyładował szczęśliwie w Villa Conlay, a znow za kilka godzin depesze roznosiły jego oświadczenie, że w odległości 260 mil. od wybrzeży kontyentu europejskiego napotkał na bardzo silny wiatr z powodu którego szybkość samolotu wynosiła 200 km. na godzinę zmniejszała się do 80 km.

Dama i Jagusia

Dama miała lat trzydzieścia cztery. Wtedy kiedy słońce piękności kobiecoj przerzedza już mrok. Pani rano budziła się ze zmarszczkami, które powstały w ciągu jej życia, w którym lubiała rozkosze. Pani jeszcze teraz lubi rozkosze, może nie zupełnie naturalne. Pani rankiem rozciera zmarszczki, a na rysy cudne jeszcze. Ma nos jak Madonna na obrazach Rafaela, ma ząbki białe, ma uśmiech pełen słodyczy i uprzejmości, uśmiech który jednocześnie wita cię radością i żegna smutkiem. Uśmiech w którym strójność smutku i czar radości powiązane są jak jedwabie różnych kolorów w jedną kanwę wplecione. Pani kocha rozkosze, pani ma wyobraźnię, Pani jest zepsuta.

W dniu święta narodowego Francji

Wczoraj w dniu święta narodowego Francji, odbyła się uroczysta akademia. O godz. 8 popołudniu w pięknie udekorowanej sali Rady Miejskiej, zbrali się przedstawiciele rządu, korpus dyplomatyczny z nuncjusem apostolskim Marmagim i ambasaderem Francji Larochem, reprezentanci ciał ustawodawczych, wyższe duchowieństwo z kardynałem Kakowskiem i biskupem połowym Galem, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Zniesienie wiz między Litwą a Włochami

KOWNO. 15.6. Pat. Pierwszego sierpnia mają być zniesione wiz w stosunkach między Litwą a Włochami.

Nieduany lot Chicago — Berlin — Warszawa

OTAWA, 15.8. PAT. Samolot „Untin Bowler”, odbywający lot z Chicago przez Berlin do Warszawy nad Arktyką, zepchnięty został przez silny prąd powietrzny z portu Burwell w morze i rozbili się. Załoga samolotu została uratowana.

Tragiczny finał lotu transatlantyckiego

Jak widać było z depesz zamieszczonych w niedzielnym numerze „Słowa” i w specjalnie wydany tegoz dnia dodatku nadzwyczajnym, po opanowie podjętej w sobotę 13 b. m. o godz. 4 m. 45 rano próbie przelotu nad Atlantykiem z Paryża N. Yorku przez naszyc bohaterskich lotników majorów Idzikowskiego i Kubalę towarzyszyły serdeczne życzenia rodaków i całego cywilizowanego świata osiągnięcia sukcesu, co zdawało się rzecz niechybną zarówno ze względu na gruntownie przygotowane się do lotu jak i pomyślnie przepowiadane meteorologicznie. W ślad za lotnikami polskimi wyruszył na zdobycie Atlantyku genialny lotnik francuski Costes, w towarzysztwie również głośnego lotnika — obserwatora Bellontea.

Walcą z żywiołem wichru oceanicznego

Wśród naogół niezbyt jasnych depesz radiowych o locie z nad Atlantyku największą sensacją w sobotę była wiadomość, że Costes, z połowy drogi od Azarów ze względu na szybkie zużycie benzyny w walce z silnym wiatrem zawrócił. Późnym wieczorem samolot „znak zapytania”, wyładował szczęśliwie w Villa Conlay, a znow za kilka godzin depesze roznosiły jego oświadczenie, że w odległości 260 mil. od wybrzeży kontyentu europejskiego napotkał na bardzo silny wiatr z powodu którego szybkość samolotu wynosiła 200 km. na godzinę zmniejszała się do 80 km.

SMIERĆ PIONERA POLSKICH LOTÓW TRANSOCEANOWYCH

Tragedja zdawała się już niechybną. Potwierdziła ją niejasna depesza z N. Yorku otrzymana w Wilnie w godzinę potem:

Nieduany lot Chicago — Berlin — Warszawa

OTAWA, 15.8. PAT. Samolot „Untin Bowler”, odbywający lot z Chicago przez Berlin do Warszawy nad Arktyką, zepchnięty został przez silny prąd powietrzny z portu Burwell w morze i rozbili się. Załoga samolotu została uratowana.

trzyku wędrownym, który w jego miasteczku grał Juliusza Cezara w przesieradkach wypożyczonych od żydów. A panią to wszystko zachwyca. Patrzy na niego, uśmiecha się swym ślicznym uśmiechem, jej ciału, starannie wyperfumowane delikatnymi perfumami, aby zastąpić świeżość straconą w rozkoszach, jej ciału faluje, od słów dumnego parobczaka robi się słodka, błogo, rozkosznie.

Tak wzykuje kulturę damy krzepki choć dumny parobczak, inny jest romans przeintelektualizowanego, rasowego szlachcica z dziewczyną.

Dziewczyna podobno ma nawet pochodzenie. Podobno jej rodzice także byli państwem i jeździła karetą, coperda dziurawą, ale karetą. Ale obumarli ją małym dzieckiem. Rodziców nie pamięta. Wychowali ją dobrzy ludzie którzy właśnie że nie byli dobrzy, tylko źli. W trzech obcych domach dzieciństwo spędziła. Nic jej nie nauczyły, wyrosła na chłopkę od pasania gesi. Chodzi boso. Jest niechlujna, wszystko jej opada. I tylko jeśli dłońią po plecach poprowadzić to ma taką skórę świeżą, gładką, atlasową, a jeśli się przysunąć do włosów i policzków to taki zapach jakby kwiatów w stanie zmiętych. I tylko oczy niebieskie i głupie.

A pan jak postępuję z dziewczyną uwiedzioną? Pan patrzy w jej oczy niebieskie i głupie swymi mądrymi zmrużonymi oczami, które już tyle widziały i łómaczy jej rzeczy rozumne, łómaczy powstało, pięknie, obrazowo swoim sposobem wysławiania się, człowieka który ma móżg giętki, elastyczny, potężny intelekt rasowy. A Jagusia nie rozumie, bo to rzeczy trudne i pana to gniewa, wścieka. Zaczyna ją kłać ohydnymi wyrazami, jak ten pan jego dzień i naddziad, który w momentach pasji kłać kobylę, ekonomia i parobków, jednemi ciężkimi wyzwiskami.

Są ludzie, którzy w nerwach noszą tajemnicę jak konia na przeszkodę poprowadzić w jakiej minowicie sekundzie wodze wypuścić i tydkami wycpchnąć, by skok był całą pierśią, obrzymi, efektowny, bohaterski. Są ludzie, którzy wiedzą jakim chwytami kobietę do siebie przysunąć, jakim głośkaniem obezwładnić, jakim ruchem tęsknotę do swego zwycięstwa w oczy jej wszczepić!

I parobek i pan to wiedzą. Imię damy — Beatrix, imię dziewczyny, już powiedziałem — Jagusia Imion pana i parobczaka — nie powiem. Cat.

OPTIMUM. Bardzo ciekawe wyznanie zrobił chrześcijańsko-demokratyczny „Głos Narodu” z Krakowa. W odpowiedzi na nasze pytanie, co będzie, gdyby system Marszałka Piłsudskiego został obalony „Głos Narodu” pisze:

Już niekiedy partie umiarkowane porozumiewały się z lewicą i że to wcale nie prowadziło do katastrofy. Np. po p. Wł. Grabkim przyszedł rząd p. Skrzyńskiego, stworzony przez „centropraw” i PPS, który zapoczątkował udzielenie gospodarki finansowej, zmniejszył bezrobocie i t. p. Co prawda rząd ten trwał krótko, ale swe zadania spełnił. Więc twierdzi, że po Piłsudskim będzie chaos, pustka i anarchia, znaczy nie liczyć się z doświadczeniem minionych lat. Znajdują się ludzie, którzy wydobędą państwo z kłopotów tak, jak wydobycie zostało w r. 1920 z niebezpieczeństwa.

Wszystko jedno, czy sformowanie jest tego rodzaju rządu, jak hr. Skrz. jest możliwe, czy nie. Chodzi o to, że panowie narodowcy przyznają się nareszcie oficjalnie, że ich optimum jest powrót do tego rodzaju stosunków, jak rząd p. Skrzyńskiego, którego wystylizowali chętną mianem centropraw z lewicą (dlaczego nie centrolew z prawicą, ta nazwa byłaby daleko uczciwsza). Uważają to za optimum. Odtąd to optimum jest rozpacliwe. Rząd Skrzyńskiego nie był całkiem rządem, który by mógł coś załatwić, tylko kongresem różnopartijnym, który codziennie groził rozwiązaniem. Na radzie ministrów nie było ani woli premiera, ani głosowania, tylko obradowano, jak na kongresach międzynarodowych, przyjmując zawsze kompromis, któryby wszystkim zadowolnić. Takie czasy bez woli i linii mogą doprowadzić tylko do całkowitego upadku Polski. To jest to samo, co „liberum veto”, co anarchia. I takie jest endemiczne „optimum”, które chcą nam podarować zamiast dzisiejszego systemu. „Głos Narodu” ma tę przynajmniej załugę, że się wygadał z tą straszoną prawdą.



PUDER DJACHYLOWY „MOTOR” PRZECIW ODPARZENIOM

ECHA KRAJOWE

Rozwiązanie białoruskiego T-wa „Szkoła” w Grodnie

Z rozporządzenia wojewody białostockiego w Grodnie została rozwiązana okręgowa Rada białoruskiego towarzystwa oświatowego „Szkoła”.

POW. WILENSKO-TROCKI.

(o) Wycieczka rolników do Poznania. Sejmik Wileńsko-Trocki wspólnie ze związkami kółek rolniczych zorganizował w czasie od 3 do 9 lipca zbiorową wycieczkę rolników z powiatu Wileńsko-Trockiego na PWK do Poznania i celem zwiędzenia gospodarstw tamtejszych.

(o) Stan zasiewów w pow. Wileńskim. Zyto ogólnie jest dobre, iare średnie, z wyjątkami w niektórych miejscowościach, ziemniaki średnie. Rolnicy mieli trudność z obwieśm pól tubinami i seradgą wskutek braku odpowiednio dobrych nasion.

(o) Z posiedzenia Sejmiku pow. Wileńsko-Trockiego. Dnia 13 lipca, w lokalu wydziału powiatowego, pod przewodnictwem starosty Wileńsko-Trockiego p. Jana Radwańskiego, odbyło się posiedzenie Sejmiku pow. Wileńsko-Trockiego.

Po zatwierdzeniu sprawozdania wydziału powiatowego z wykonania budżetu za rok 1928-29, Sejmik, m. inn., powołał następujące uchwały:

1) postanowił złożyć petycję do władz o obniżenie stawek zasadniczego podatku gruntowego na rzecz skarbu państwa, stwierdzając, że dotychczasowe stawki tego podatku w wolewódstwie Wileńskim równe są ze stawką takiego podatku w wielu powiatach o znacznie żyzniejszej glebie na Polesiu i Wołyniu;

2) uchwalił częściowe przepisy budowlane miejscowe, dotyczące krycia budynków na wsł materiałów nieogrzewanych i na przeciąg jeszcze 3 lat i t. d.;

Wysoce napięzone stosunki między Chinami a Rosją

Czyżby wojna? WIEDEŃ, 15 VII. PAT. Według „United Press”, wladomosci nadchodzące z Mandżurji wskazują na niebezpieczeństwo wybuchu wojny pomiędzy Chinami a Rosją.

Znamienna zmiana funkcjonariuszy rosyjskich na kolei wschodnio-chińskiej. WIEDEŃ, 15 VII. PAT. Dzienniki donoszą z Szanghaju, że władze chińskie, na miejsce zwolnionych funkcjonariuszy sowieckich kolei wschodnio-chińskiej, przyjęły na służbę 80 monarchistów rosyjskich, wśród których znajdują się szeregi byłych oficerów carskich.

Demonstracje antychińskie w Moskwie. MOSKWA, 15 VII. PAT. Dziś po południu odbyły się w Moskwie demonstracje przeciwichińskie, zorganizowane przez miejscowe związki zawodowe.

Zrozumiała panika w Mandżurji. MOSKWA, 15. 7. Pat. Według wiadomości, jakie nadeszły dziś do Moskwy z północnej Mandżurji, miała tam zapanować kompletna panika.

Władze wojskowe nie przewidują wojennych następstw zatargu. TOKJO, 15 VII. PAT. Japońskie władze wojskowe nie przypuszczają, żeby mogło nastąpić pojedycie wrogich kroków pomiędzy Rosją a Chinami.

Co oznacza ultimatum sowieckie? TOKJO, 15 VII. PAT. Władze japońskie uważają rosyjskie ultimatum za akt, mający na celu skłonienie Chin do podjęcia rokowań.

Pełnomocnik sowiecki do pertraktacji z rządem chińskim już w drodze do Nankinu. WIEDEŃ, 15 VII. PAT. Wedle doniesień dzienników z Charkbu, zawiadomiła Moskwa władze tamtejsze, że jest już w drodze pełnomocnik sowiecki, który otrzymał polecenie omówienia z władzami chińskimi wszystkich kwestji spornych, dotyczących kolei wschodniej.

JULJAN FAŁAT

Niezbadane są wyroki losów, nieznane są drogi ludzi znaczących, symatrem talentu. Najfantatyczniejsze



Juljan Fałat Portret własny

loski, beznogi kaleki i zebrała z bulwarów paryskich—malarzem słynnym i zamożnym, jak Diaz *); które pozwalają Valesquerowi, aby mu król Filip IV podniósł i podawał pendzel z podogi, lub Dawidowi uśmiechnąć się, gdy Napoleon III, oglądając jego ostatni obraz, zdjął swój trójgraniasty kapeluszy i ukłonił się nisko ze słowami: „brawo Dawid”. Talent też czyni z ludzi dorosłych—dzieci, nieświadomych na otoczenie; warunki i zmiany, które się dzieją naokoło Düpré, romantyki i pejzażysta, na widok każdego ładnego krajobrazu—płakał z rozczulenia. Corot, ten syn krawca, który do 50 lat uważany był przez ojca za „małego” i żył z wyznaczonego mu przez rodziców 1200 franków rocznej pensji—w czasie rewolucji wyszedł ze swej pracowni aby wejść na barykady i zapłacił ze zdumieniem: „jako? Czyż naród nie jest zadowolony ze swego rządu?!”

Fanatyczny Courbet narazający swe życie aby ratować zbiory w Luwrze, Luksemburgu, jak też zbiory prywatne Thiers'a, z prawdziwą satysfakcją wall razem z tłumem kolumnę Vendôme, nie myśląc o przysz-

łość i nie przypuszczając, iż razem z kolumną wali się cała jego karjera, sława, majątek; Turner, syn fryzjera, malujący bez przerwy, przez całe życie, skąpy i oszczędny do obrzydzenia, zostawia w spadku Angliji 362 duże obrazy, 19 tysięcy rysunków i 3 miliony funtów pieniędzy; znowu Rousseau, przeszedłszy fazy wielkich wzruszeń na tle swego malarstwa pozostawiał — waruje i umiera przy krzykliwym śmiechu swej papugi i dzikim tańcu żony, również warjaki. Nie są to anegdoki! ku zadeka-



J. Fałat. Polowanie na niedźwiedzia.

wieniu czytelnika opowiedziane, jeno kilka tylko z tysiąca fantów, najdobitniej świadczących, jak sztuka niweluje wszelkie hierarchie i różnice społeczne, majątkowe i konwencyjne, jakie losy nieoczekiwane gotuje swym wybrańcom, jakiem finałem zamyka krótki lub długi okres zmagania, wątpień wzruszeń i poszukiwań. Olbrzymim talentem się tłumaczyła z gwiazdą i otrzymaniu tytułu i praw profesora honorowego Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Uznanie, sława i majątek przysłały nie odrazu. Pierwsze jego kroki artystyczne w krakowskiej szkole nie miały powodzenia, a ówczesny dyrektor radził mu nawet wójcie do pasania krów, jako do odpowiedniejszego zajęcia. I tylko szczę-

Proces ministra Klotza

W Paryżu rozpoczął się proces p. Klotza, byłego ministra skarbu republiki francuskiej, którego podpisuje na aktach traktatu Wersalskiego. Pan Klotz był aresztowany jako senator. Złożył on jednak natychmiast swój mandat i wogóle, jak powiada, zrobił wszystko, aby ścigany był w nim człowiek prywatny, a nie wysoki dygnitarz francuski.

Pan Klotz jest żydem z pochodzenia, co jednak nie przeszkadza, że był majorem kawalerji w armji francuskiej. Wysoki, lsy, szczyty, o elastycznej postawie, p. Klotz lubi przypominać o tej swojej kawalerskiej przeszłości.

Przewodniczący sądu p. Rossignol na posiedzeniu sądu zagaił sprawę w ten sposób: „Miał pan fortunę pokaźną, wpływy znaczne, korzystał pan z kredytu pańskiego i wogóle. Lecz wydatki pańskie stały się olbrzymie. W pewnej chwili zwrócił się pan do przemysłowca paryskiego p. Geoffroy, by dał panu żyro na weksle do dyskontowania.

Ponieważ p. Geoffroy po pewnym czasie odmówił dalszej pomocy, pan puścił weksle opatrzone jego sfałszowanym podpisem. W ten sposób p. Klotz zagrzwał w bagno. Zaczął wydawać weksle o sfałszowanym podpisie, a co za tem idzie, czekał bez pokrycia. Narzęsile wypłynęła skarga sądowa i sąd zwrócił się przeciw senatorowi o pozbawienie go nietykalności parlamentarnej.

P. Klotz na sądzie odpowiada zimno i spokojnie, zachowując się często tak, że obecnym się zdaje, że mają przed sobą ministra przemawiającego na komisji, a nie fałszerza weksli i oszustu.

Broni się w ten sposób: Wychodziłem już ze swoich kłopotów finansowych, gdy wypłynęła skarga o pozbawienie mnie nietykalności parlamentarnej. Nie operatem się temu i to mi odebrało możliwości wybrnięcia. Piastowałem mandaty parlamentarne przez lat trzydziście, należałem do adwokatów przez lat czterdzieści momentalnie złożyłem wszystkie swe funkcje, zrezygno-

wałem ze wszystkich swych godności. Nie chciałem by mnie kompromitowano, jako człowieka polityki, tylko osobnik prywatny, Klotz powinien być dotknięty!”

Przybycie exkróla Amanullaha z rodziną i siostrami do Marsylii. Korona, potęga i sława, są to rzeczy nader kruche, rozpryskują się nie pozostawiając śladu, jak banka mydlana. Niedawno rok minął, jak Europa owacyjnie witała Amanullaha, jako potężnego władcę Afganistanu, podtrzymującego z pomocą po Europie, a zaledwie w rok później, bo dnia 6 go lipca ex-król Amanullah z rodziną i siostrami wyłaadował w Marsylii już jako wygnaniec.

MILLER! 37 lat doświadczenia i produkcja 10.000 sztuk dziennie gwarantują wysoki gatunek tej słynnej amerykańskiej marki. THE MILLER RUBBER CO. OF NEW-YORK Akron, Ohio, U. S. A. J. Jabłoński, Inżynier WARSZAWA, LESZNO 12. TELEFONY: 205-18 i 61-04

bajki stają się prawdą, a największe życiowe prawdy — nierealnemi, gdy artysta rozpoczyna swoją drogę życiową. Wszelkie horoskopy wróżby i przypuszczenia są wtedy ślepe i głuche, a jedynie stopień talentu decyduje i realizuje te fantasmagoryjne niemal zmiany, które czynią najbardziej niezwykłą z ghetta wileńskiego rzeźbiarzem o sławie europejskiej, jak Anto-

*) Diaz de la Pena—malarz francuski, ze szkoły barbizyńskich, Hiszpan z pochodzenia. (1807—1876). David (1748—1825) znakomity malarz francuski, klasyk. Düpré Jules, pejzażysta francuski (1811—1889). Corot Jean Baptiste—pierwszy impresjonista francuski (1796—1875). Courbet Gustave malarz francuski (1819—1877) w roku 1871 wygnany za udział w rewolucji. Turner—malarz angielski (1775—1851). Rousseau Théodore—malarz francuski założyciel szkoły barbizyńskiej.

gajowych—był dla niego niewyczerpanym tematem do obrazów, co zaś to z innymi warjaciemi powstającymi z pod jego pędzla.

Twórca szkoły barbizyńskiej Millet (1814—1875) pisał w liście do kolegi: „Ja nie wiem o czem ze sobą drzewa rozmawiają, ale pewny jestem, że nie mówią głupstw”.

Fałat również wierzył i kazał swoim obrazami wierzyc i innym, że modlitwa i skupienie panuje w naszych lasach i wśród samotnych drzew. Ostatnimi laty, zamieszkały w Bystrem na Śląsku—maluje kilka obrazów, w których przedstawia grozę rozpetanych żywiołów (powódź, wylew) z właściwą mu wrawą i swobodą techniki akwarelowej.

Wystawa jubileuszowa jego obrazów, która się odbyła w r. 1925 w Krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, była pokazem całego dorobku artystycznego tego najstarszego z koryfeuszów techniki malarskiej. W czasie obchodu zaś były podkreślone również i te niezapomniane zasługi Fałata, jako dyrektora Krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, do której pierwszy Fałat otworzył okna na nowe dążenia i wartości w sztuce, której zadanie powierze oświeżyć swobodą indywidualności a zespół jałowych profesorów ożywił wprowadzeniem do Szkoły jako nauczycieli artystów tej miary, co Stanisławski, Podkowiński, Weiss, Wyśpiański i Wyczołkowski.

Umiał Fałat lecz zostaje jego liczne obrazy i rysunki, które długo jeszcze będą żyły, jako doskonałe wzory opanowanej techniki. ergo.

zji ujawniono w rzeczach Pawickiej jedy- nie skradzione pierścieni.

(c) Przez okno. Do mieszkania Andrzeja Bakuna (Siomianka 27) po uprzed- niem otwarciu okna dostali się złodzieje, którzy skradli książeczkę oszczędnościową na 600 zł. Zegarek firmy „Omega”.

Z SĄDÓW

PO NITCE DO KLĘBKA.

Nawet najbardziej sprytni i wyfinan- sowani przestępcy pracownicy obmyślający plan swoich zamachów popełniają drobne błędy, dzięki którym następnie policja wpada na ich trop. Niemal wszystkie zbrodnie rabunkowe wykrywane bywają dzięki takim błędom. Wczorajszego przewodu sądowy przeciwko pięciu osobom był właśnie wynikiem wypadkowego ujawnienia sprawców rabunku.

Jesienią 1927 r. do mieszkania dzier- żawcy młyna w maj; Wojeznarzyski pow. oszmiańskiego, P. Iwaszko przyszedł jakiś mężczyzna i oświadczył po przywitaniu się: „pana wola dziedzić”.

W kilka minut po wyjściu P. Iwaszko weszło do mieszkania dwóch nieznanymi domownikom mężczyzną. Jeden z nich wyjął z szafy teczkę poczem obaj zbiegli.

Okazało się, że w teczce przechowywane były weksle klientów na ogólną sumę 5550 zł.

Po ogłoszeniu o kradzieży wszyscy kli- jenci wyrazili gotowość wypłacenia należ- ności, jedynie I. J. Szawliś w oświadczył kategorię, że weksle swoje już wyku- pił.

To dziwne stanowisko skierowało uwagę władz śledczych na Szawliś. Zaczęto badać ich otoczenie i w rezultacie wyszło na jaw, że obaj oni p.dmowali Ant. Mikłisa, i Bol. Mieszko i Wł. Turlo do wykradzenia portfela z weksłami.

Rabunek udał się, uczestnicy byli do dziś na wolności, gdyż nie nieprzewidzia- no okoliczność... zbył wojownicze usposo- bienie Szawliś wzbierających się płacić. Wystarczyło im odmówić płacenia weksli niebędących w posiadaniu P. Iwaszko, a po- woływanie się na to, że są one już wyku- pione od osoby, którą nie umieli wskazać było właśnie tą cienką nitką wiodącą do klębka.

To spowodowało dochodzenie, ujawnie- nie sprawców, sprawę sądową i karę: po 4 lata dla Ant. Mikłisa i Bol. Mieszko, 2 lata dla Jana Szawliśa i 1 rok 4 mies. dla Izdyona Szawliśa wszystkim domu poprawy zaliczeniem aresztu preventywnego. Turlo został całkowicie uwolniony.

Powództwo cywilne w sumie tysiąca złotych dla Teofila Iwaszko Sąd przysądził od Szawliśów.

OFIARY.

Związek Sybiraków w Krakowie, ul. Karmelińska d. Nr. 29, 100 (sto) zł. na rzecz głodujących północnych powiatów wojew. wileńskiego.

ROMUNT

Na usirownym szlaku Powieść

ROZDZIAŁ III. Ekloga.

A wniek po łowania i pełny wrażeń przebieg jego, a zato nie jest opisany w księgach słów Gazety Myśliwskiej? Głębokim cieniem zapełniła noc, bór cały. Jeno na polance w sąsiedztwie Wężowego jeziora płonął ogień wesoly. Z jednej strony od wjazdu otaczał ją wysokopięny bór sosnowy, z drugiej — czerniał wyniosły las miedziany, przeważnie świerkowy. Piaszczystą glebę pokrywał rzadki porost traw — a dalej ku południowi karłowata pokaleczona przez łosie, sosni- na.

Żywy blask wypielniał krąg polany sięgając w górę aż po drzew szczyt — nad nią na rumianych od ognia filarach sosnowych — spoczywała ciężka kopuła nocy. Opadał, w wozów cztery pary koni chrupały owies. Około ognia uwiłają się dwóch ludzi, słomę rozestaną dla noclegu pokrywali futra- mi, bliżej ognia zaścietali dery, doby- wali z koszyków talerze i inne przy- bory do wierzery, — u ognia stały rondle miedziane. Mikołaj Bez przy- boczny kozak księcia rozporządzał, pomagał mu Andrzej Szulak, chłop ro- sty, w pełni siły rozwoju, z bujną pło- wą grzywą, na stosunkowo małej głow- cie.

„Duże oczy piwne patrzyły na świat przebiegłe — wesoło. Odziany był po wiewsku, w szarą siermięgę na płóci- nej koszuli, przepasaną barwnym pa- sem misternie wytkanym, sukienne spodnie, długie buty i wysoka czarna czapka barankowa dopełniały stroju.

W cieniu nieco na uboczu siedział gajowy Tyworski, na kłodce dębowej — Zastuchany czytał w księdze cisy leśnej. Oto, dźwięk obcy doleciał go od jeziora... „Wczesną będziemy mieć zimę, myślał, — ptactwo wodne już ciągnie z dalekiej północy”. Lekki trzask rozległ się na skraj polanki, w karłowatej sosninie — to łosza, która się ludzi nie lęka, a płucowników unika przyszła ogryzała młode pędy drzewek. Zaledwo dosydzalny szmer, — oto

Table with columns: RADJO, GIEŁDA WARSZAWSKA, Wtorek, dn. 16 lipca 1929 r., 15 lipca 1929 r., Dwalny i waluty, Transz. Sprz. Kupoo, Dolary, Belgia, Kopenhaga, Budapeszt, Holandia, Londyn, Nowy-York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Stockholm, Wiedeń, Włochy, Marka niemiecka, Gdańsk 173, Budapeszt 155.50, Rubel złoty 4.59, Dolary w obrocie prywatnym 8.88, Papiery procentowe: Pżyczka inwestycyjna 106.50-106.25, Dolarowa 62, — 60.75-5 proc. konwersyj- na 44.50, 44.— 5 proc. kolejowa 39.— 6 proc. dolarowa 83.— 7 proc. stabiliza- cyjna 91.50, 10 proc. kolejowa 102.50, 8 pr. L. Z. B. Gosp. Kraj. i B. Roln., obligacja B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83.25, 4 i pół proc. ziemskie 48.50, 4 i pół war- szawskie 47. 8 proc. warsz. 60.75—, Akcje: B. Polski 158.75 159.25, Spł. Zarobk. 78.50, Elektrownia w Dąbrowie 91, Firley 51,—, Węgiel 68, Lilpop 28.50, 28.25, Mordziejew 25, Starachowice 27.25, Borkow- ski 11.

Miejski Kineematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5. Od dnia 16 do 19 lipca 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film: „Ubogimi milioner” Komedja w 8 aktach. W roli głównej: RICHARD DIX. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6 el. Następny program: „NEDOROSTEK”. Dział Wielka atrakcja i sensacja „NADKOBIETA” Dramat erotyczno-salonowy główn. subtelną MARJĄ KORDA, oraz JAMESON THOMAS. Film sięgający do tajników duszy ludzkiej. Wszelki sukces! Początek seansów o g. 6, 8 i 10.15.

URSUS Wytwórnia samochodów W Czechowicach pod Warszawą wykonuje samochody ciężarowe, AUTOBUSY, polewaczki ulic wozy rekwizywowe straży ogniowej i t. p. na podwoziach TYP A nośności 2-2 1/2 tonn i na podwoziach TYP A W nośności 2 1/2-3 tonn. Wozy te, wykonane całkowicie w kraju, z krajowego materiału, wyróżniają się mocną budową, solidnym wykonaniem, sprawnością w pracy i małymi kosztami eksploatacji, specjalnie nadają się na polskie trudne drogi. Reprezentacja na rejon województwa Wileńskiego i Nowogródzkiego Inżynier L. JANOWICZ W Wilnie, ul. Ponarska 55, telefon 13-30.

Zioła lekarskie 1800 Z kwiaty, nasiona, jagody, korzenie, korę, kupujemy stale. Z ofertami prosimy nadsyłać próbki. „PLAMETIN” Lwów, Rutowskiego 16.

MALPKA nieduża, japońskiej rasy, za klimatyzo- wana, zupełnie łagodna, sprzedaje się. Adres: Gdańska 4 m. 2, od g. 1-4.

TELEFON 12-29 Ulica DOBRA 6 KOPLOWANIE PLANOWE ŚWIATŁODRUKI I KALIGRAFIA Wilno

Znám kupisz towar zagraniczny — Obejrzyj towar krajowy.

PISTOLET straszak Nr 6 zagranicznej roboty, naboje metalowe, kal. 6 mm. Huk ogromny, obrona od złodziei w mieszkach, letnisk, wozów, rowerów, samochodów, odstrasza wrony i złodziei od ogrodów owocowych i t. p. Wysyłamy pocztą bez pozwolenia. Cena z przesyłką zł. 12.— Seta nabojów 5 zł., futerał 2.50 zł., oliwa 1 zł. Wybór jak przed wojną pistoletów Sawa- ge, Colt, Webley, Mauser, Lignone, Browning i inne. Przybory do rybołówstwa. Wyciągi i zachowac. Składnica broni, amunicji i przyborów sportowych T. FALKOWSKI Warszawa, ulica Emilji Plater Nr 20/846. 8782-1

Dzięki wybitnym walorom konstrukcyjnym angielskie samochody MORRIS znakomicie spełniają swą rolę na polskich drogach kresowych. Nowe modele samochodów MORRIS: Osobowe (4-ro 6 cio cylindrowe). Taksówki (landoletki 6-cio osobowe). Ciężarowe i autobusy (4-ro i 6-cio kołowe) NA DOGODNYCH WARUNKACH poleca zastępstwo wileńskie: Wileńska Sprzedaż Samochodów Wileńska 8. Skład części zapasowych oficje zaopatrzonej.

Kosmetyka Urode, kobieca kosmetyka, doskonała, odświeża, usuwa braki i skazy. Gabinet Kosmetyki Lecznicy „Cedib” J. Hryniewiczowej Trwale przyziemianie brwi. Wielka 18-9, przył. od g. 10 do g. 5 W piątki do g. 8. W. Z. P. Nr. 26. 8762-

Młyn gotowy kapitał na młyn, mieszkanie i 2 hektary ziemi, przy dużym mieście powiatowym, dobry punkt — dam na odbit- stwa paniątki na wies- dowe. Złożenia: wtorek od godz. 10 1 i 6-8 wiecej, Mickiewicza 42 m. 5 tel. 10-84. — o 1008-1

Firma egz. od 1874 r. Skład Forteplanów, Pianin i Fisharmonji K. Dąbrowska. Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6. Wielki wybór najlepszych zagranicznych i krajowych instrumentów tylko gwarantowanej jakości. SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE.

Węgiel opałowy, kowalski i drzewny, drzewo raba- ne. Dostawa od 100 kłgr. D. H. „Wilopot” Sztuczynowa 3. Tel. Wilno 6-Nr 14.

LEKARZE DOKTOR L. GINSBERG choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

3 000 dolarów ulokujemy niezwłocznie pod 1-szą hipotekę dużej kamienicy D. H. K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. 8708-1

DOKTOR D. SZELCOWICZ chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9 —1, od 5-8 wiecz. Elektroterapia (diatermia). Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa KOBIECE, WENE- RYCZNE NARZĄ- DOW MOCZOWY, od 12-1 i od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

Wielki wybór kapitału na młyn, mieszkanie i 2 hektary ziemi, przy dużym mieście powiatowym, dobry punkt — dam na odbit- stwa paniątki na wies- dowe. Złożenia: wtorek od godz. 10 1 i 6-8 wiecej, Mickiewicza 42 m. 5 tel. 10-84. — o 1008-1

DOKTOR A. BŁUMOWICZ choroby weneryczne, skórne. Przyjmuje: Od 9 — 1 i 3 — 7. Wilno, ul. Wielka 21. (Telef. 921).

Wielki wybór kapitału na młyn, mieszkanie i 2 hektary ziemi, przy dużym mieście powiatowym, dobry punkt — dam na odbit- stwa paniątki na wies- dowe. Złożenia: wtorek od godz. 10 1 i 6-8 wiecej, Mickiewicza 42 m. 5 tel. 10-84. — o 1008-1

złamała wierzchołek sosienki — ciche chrupanie — oto żuje smaczną strawę... Polowanie udało się — myślał dalej... „Dwa strzały padły na Jamu- szach jeszcze za dnia. To nasz książ- że zabł starym byka, wspaniałego ro- gacza. — Książę Marko strzelał w Czamanach, o zmroku — skutek nie- pewny, on gorszy strzelec... Jeszcze za dnia, głuchy wystrzał w Temnem, to Wotanski książę zdobył byka. Ostat- nie jego dwa strzały na Bobrowej Strudze niepewne, zbył już było cienio- no. Ten pijanica Wasyl Puszczyk, rok cały nie był w lesie, a we dwa dni bór przemyszkował i znowu wie co się gdzie kryje, jak we wiewnej chacie. Wotanski księcia prowadził bez pomyłki. Porządny gajowy siedzi na uboczu i z daleka nasłuchiwać musi, jak tam robota idzie, a tego kundla książęta zawsze przy sobie trzymają... Puhacz huknął pospiesznie raz i drugi, gdzieś w świerków wierzchołkach. Skąd ten ptak dziki, dziś do ludzi się garnie? to żła wroźba — Chachejko*) w nim, siedzi. Przysze wołanie tajemniczego go- ścia, — z leśnej gęstwiny obudziło ga- jowego z rozmysłem. Do ognia pod- szedł — teraz mężczyzna lat 40-tu, w stroju myśliwskim, wzrostu średniego, śniady, raczej mizerny o jednym oku błękitnym, drugim czarnym, niewido- niem si aleczonem w jakiejś przgody- dzie z kłusownikami — rezolutny, pewny siebie. „Ho Andrzej — zawołał — dosyć garnków piłnować, tonie zaprzęga, trzeba nam zabrać łosia z nad Bobrowej Struhy”. „Oszałate! — huknął zagadnięty — kto tobie powiedział, że łos zabity?” „Książęta z gołymi rękami z polowa- nia wracac niezwykli a godzina już późna — ciemno”. „Ciemno, to ciemno — może ich Chachejko, po bezdrożach wodzi i nie przedko przyjdą”. — Wotanski księcia pewno, że diabeł wodzi, ale taki, co wie, gdzie wejście i wyjście, gdzie raki zimują i mróz, gdzie łatuje, dla tego przyjdą tu zaraz”. „Ha, kiedy tak trzeba ruszac, ale

bardzo okazałych rozmiarów, lekko podjął ją w górę i zaniosłszy do ogni- ska, bez halasu złożył na stos gor- jący. Potem stanął w pełni blasków pło- mieni, w posagowej postawie, przy- wołał obu strzelców i roslęgo Andreja i wylczywszy im różne przewagi osią- gnięte w sporcie atletycznym, kazał im najdokładniej wyznaczyć — bardzo zęszcąż rozwiniętą — skulaturę ręk, nóg i całego ciała, od stóp aż po szy- je. Na to badanie rzeczoznawców tra- fili obaj książęta, wracający z Lencold- dem z polowania a że znali Huberta od dawna — osobiście widowsko nie wywołało zdziwienia. Tylko Marek za- żartował: „Każę siebie macać, jak karmnika na kiermaszu”. Lencold nawet chciał skończyć swój dyskurs dendrologiczny, w któ- rym dowodził pryncypalowi, iż nie na- leży się zapalać, do egzotycznych ga- tunków drzew, w gospodarstwie leś- nem. Tylko nieliczne gatunki istotną korzyść przyniesić mogą — inne posia- dają tylko znaczenie dekoracyjne. Hubert był w tej chwili bardzo da- lekim od wszelkiej myśli o życiu ro- ślinnem. O rodzajach pinea lub picea teraz słyszeć nie chciał. Dla wszy- stkich uczestników polowania zażę- dał niezwłocznie po kieliszku wódki, poczem otworzył upusty wymowy dla barwnego przedstawienia przygód dnia całego.

Radość jego została chwilowo przyćmioną wiadomością, że łos za- bity przez Aleksandra — był większy od zabitych przed niego i rogi posia- dał wspanialsze. Tymczasem strzelcy przygotowali wieszce. Dobór zakąsek i potraw, jako też wymyślenia napojów, radow- ał serce zgłodniałych myśliwych... Ożywienie rozmowy wzrastało wspó- lniernie z zaspokojeniem pragnienia biesiadników. Hubert opowiadał anek- doty myśliwskie (nie wszystkie były nowe), własne przygody w utarcz- kach z kłusownikami, które w jego opowieści rosły do niebywałych roz- miarów.

„Dzielnich i dobrze wyszkolonych do walki z nimi ludzi brakowało mi często, nie miałem takiego doboru, jaki u was widzę. Gdzie wy ich znajdu- jecie?” „Wydaje ich ten sam zaścianek i ta sama wieś, która rodzi nieponiósł kłusowników i bandytów. Jeno trzeba umieć ich znaleźć i wyszkolić. Lencold mistrz pod tym względem” — rzekł ks. Aleksander. „Naogół jednak twoje Poleszki uchodzą za naród niezdamy, leni- wy”. Lencold żywo zaprzeczył. „Brak tu na ogół prawdziwej oświaty, rząd ją- tłum — a dla rozwoju rolnictwa, nic nie czyni — to główne źródło niedo- magañ gospodarczych. Umiejętny or- ganizator i kierownik jest tu rzadko- ścią. Poleszku, pod dobrą kierowni- ctwem, jest dobrym robotnikiem, wca- le nie gorszym od Niemca”. „Ale zbyteczną sumiennością on nie grzeszy” — rzekł Hubert. „Sumienności, pewno nie zaliczył- bym w poczet pierwszorzędnych cnot jego”. „Choć i pod tym względem — odezwał się Aleksander zdarżając się osobiście objawy. — Mam kilku, między tymi ludźmi, którym bym zaufał najwięcej pieniędzy, doświadczenie dało mi pewność, że mogę liczyć na nich. Tu obecnego Andreja posyłałem wielokrotnie do powiatowego miasta Moroczna, gdy miałem do odebrania większe pieniądze”. „Niestety, to u nich prawie reguła: kto się ma dobrze ten do kieliszka zbyt skwapliwie zagląda. Pewnego ra- zu pan Andrzej upił się, spłd z wozu konie bez niego dostawiono w nocy do Czarnobyla — ale pieniądze naza- jutrz oddał mi w całości”. „Takię zaufanie to niebezpieczna loteria, odrzekł Lencold — I „Wasił” tmy na swoje dobre strony Uczciwość Andrejów i Iwanów księcia to objaw „Wasił” tmy”, — któryby zkosztował „pody proświeszczenia” rosyjskiego, nie był by tak pewny. Pewni bywają ludzie pierworni i ludzie wysokiej kultury. Ci, którzy liźnli owocu oświaty bywają podstępni, do do tej kategorii należy większość pół- inteligentów miejscowych. — Zresz- tą gwardja księcia, do jak rośliny wybu- jałe na żyznej glebie, dają one efekty dekoracyjne, ale pożywnego owocu — czyli wytrwałej pracy poszredniej — od nich bym nie oczekiwał.”

„Pan sobie wyobrażasz że posia- dasz monopol kształcenia ludzi — odrzekł Aleksander żartobliwie. Kto nie przeszedł Pańskiej szkoly — nie posia- da wartości. Klasa zarumiałości Pan- skiej jest wysoka”. Lencold jakby nie słysząc uwagi księcia — jął dalej rozwijać swe poglądy na rzeczy i ludzi. Mówił długo o kraju, do którego przybył p przed 40-tu laty, z niewiarą w możliwość dłuższej pracy twórczej na jego niwach Z czasem z żył się z warunkami, po- kochał go, jak drugie ojczyźnie. Krytyczne uwagi jego choć dobrze pomyślane, nie dopadły Hubertowi do smaku, który gorliwie gasząc pra- gnienie podniecał swój nastrój wesoły. Przerwał tedy wykład przedtęgi — „Znasz stary przyjaciel Lencold jest rozumny człowiekiem, o tem wiedzia- łem dawno, teraz się przekonałem o jego przebiegłości. Chce mu się spać więc i nas swoją filozofiją do snu ukło- nysać zamierza. Ale nic z tego, dziś mi lekko na sercu, wesoło, — całą noc szaleć będę i wam spać nie dam — za miast filozofować — niech mi Pan le- piej powie, czy prawda, co slyszalem w Czarnobylu, że w noc księżycową z mandoliną w ręku stajesz pod ok- nem pani Witaliskiej i śpiewasz balla- dy Schillera?” „Ja myślę, że nie powieści w Czarnobylu, jeno miły dźwięk szkła w chwili obecnej, księciu tę myśl pod- dał.” „I miły dźwięk szkła bywa źródłem dobrych natchnień, ale ja posiadam doskonale rozwinięty zmysł wywiadow- czy. Z początku myślałem, że obecność pięknej kłusownicy w Czarnobylu jest zasługą Aleksandra.

Byłem na fałszywym tropie. Wiesz która głosi że jest on wrażliwy tylko na wdzięki czarnych piękności — jak jego przyjaciel Lord Kitchner — a bia- łe są mu obojętne, jest pono prawdzi- wa. (Ks. Aleksander skrzywił). W wy- niku mego wyjazdu okazało się, że nasz filozof Lencold nie jest wolny od słabostek i że w nim płoną żywe, młodzieńcze uczucia. Pani Witaliska spo- rzadziła nam wymyśloną kolacyjkę i zastępuje, by wypić jej zdrowie. Zdrowie jej w ręce kochanego Lencol- da.”

„I miły dźwięk szkła bywa źródłem dobrych natchnień, ale ja posiadam doskonale rozwinięty zmysł wywiadow- czy. Z początku myślałem, że obecność pięknej kłusownicy w Czarnobylu jest zasługą Aleksandra. Byłem na fałszywym tropie. Wiesz która głosi że jest on wrażliwy tylko na wdzięki czarnych piękności — jak jego przyjaciel Lord Kitchner — a bia- łe są mu obojętne, jest pono prawdzi- wa. (Ks. Aleksander skrzywił). W wy- niku mego wyjazdu okazało się, że nasz filozof Lencold nie jest wolny od słabostek i że w nim płoną żywe, młodzieńcze uczucia. Pani Witaliska spo- rzadziła nam wymyśloną kolacyjkę i zastępuje, by wypić jej zdrowie. Zdrowie jej w ręce kochanego Lencol- da.”

„I miły dźwięk szkła bywa źródłem dobrych natchnień, ale ja posiadam doskonale rozwinięty zmysł wywiadow- czy. Z początku myślałem, że obecność pięknej kłusownicy w Czarnobylu jest zasługą Aleksandra. Byłem na fałszywym tropie. Wiesz która głosi że jest on wrażliwy tylko na wdzięki czarnych piękności — jak jego przyjaciel Lord Kitchner — a bia- łe są mu obojętne, jest pono prawdzi- wa. (Ks. Aleksander skrzywił). W wy- niku mego wyjazdu okazało się, że nasz filozof Lencold nie jest wolny od słabostek i że w nim płoną żywe, młodzieńcze uczucia. Pani Witaliska spo- rzadziła nam wymyśloną kolacyjkę i zastępuje, by wypić jej zdrowie. Zdrowie jej w ręce kochanego Lencol- da.”

*) W polskim nary. — diabeł kłuszy